

NADZWYCZAJNA WIELKOŚĆ MOCY BOGA WOBEC NAS

-21.05.2016 cz 2

Chciałbym, żebyśmy na chwilę otworzyli List do Kolosan, 2 rozdział, od 12 wiersza:

" Wraz z nim zostaliście pogrzebani w chrzcie, "Kol.2,12a

Jaką mocą to mogło się stać? Czy my zostaliśmy fizycznie wtłoczeni w Chrystusa? Nie. To Bóg nas umieścił swoją mocą. Tylko Bóg mógł umieścić mnie i ciebie tam w Chrystusie. Jeden Bóg mógł to tylko zrobić. Nikt inny nie mógł nas tam wziąć. Tylko Bóg mógł uczynić to swoją mocą, że umieścił wszystkich nas w tym jednym Chrystusie, na tym jednym krzyżu. Tylko On mógł złożyć nas z naszymi grzechami tam w swoim Synu. A więc działanie Jego mocy jest ku naszemu zbawieniu. On nie umiejscowił nas tylko po to, żebyśmy tam byli, ale po to, żebyśmy umarli.

„w którym też zostaliście współ wzbudzeni przez wiarę w moc Boga (lub też działanie), który go wzbudził z martwych.”Kol.2,12b

Przez co? Przez wiarę. W kogo? W Boga działającego. Na kim oparliśmy się? Nie na swoich możliwościach. Wielu mówi: "Jak ja poprawię swoje życie, wtedy przyjdę do Boga." To jest pycha! Nigdy nie poprawisz swego życia na obraz Chrystusa, bo nigdy nikt nie potrafił tego zrobić, tylko Chrystus mógł tak przeżyć na ziemi. A więc przychodzi człowiek taki jaki jest. Taki jaki jest przychodzi do Tego, który może go zmienić. W jakimkolwiek by nie był stanie, przychodzi. Jezus potrafi sobie z nim, czy z nią poradzić, bo On przyjął tego człowieka w sobie na krzyżu.

„I was, którzy umarliście w grzechach i w nieobrzezanym ciele waszym,” Kol.2,13a

A więc w czym my umarliśmy w Jezusie? Dlatego grzesznik idzie do chrztu, a nie jakiś sprawiedliwy człowieczek, który poukładał sobie życie i mówi: "Teraz to ja Ci, Panie, daję już siebie, Ty już masz mnie w pakiecie - wszystko dobre, tylko możesz jeszcze coś tam przyglądnąć we mnie i już jest w porządku." To jest oszustwo ciemności. To jest następny grzech, z którym Jezus będzie musiał rozprawić się; z pychą samozadowoleniem i z wysokim mniemaniem o sobie, że człowiek da siebie Bogu w lepszym stanie. Nie da siebie w lepszym stanie, bo nie może dać. Tam umiera grzesznik i teraz Bóg ożywia tego człowieka. Czym? Znowu tą samą mocą. Zwróćcie uwagę, że człowiek nie może sam ożywić się do życia z Bogiem, bo to znowu jest oszustwo. Dasz człowiekowi możliwości nowego życia, a on będzie próbował, próbowała, ale nie da rady prowadzić nowe życie stary człowiek. Jest to niemożliwe! Jeżeli włożysz na dziecko coś czego nie uniesie, to nie uniesie. I dlatego Bóg w ogóle tego nie robi, Bóg takimi rzeczami nie zajmuje się. On włożył to na swojego Syna, który mógł to unieść. Czysty, święty Jego Syn i tam zostaliśmy umiejscowieni.

"odpuściwszy nam wszystkie grzechy;"Kol.2,13b.

W sumie, co najbardziej ciąży na ziemi? Grzech, bo grzech oddziela nas od Boga. Kiedy do Niego należymy, głód nie oddziela nas od Niego, śmierć nie oddziela, chłód, brak mieszkania choroba nie oddziela. Jedynie grzech oddziela nas od Boga. I dlatego Bóg usunął to co oddzielało nas od Niego. Czyż nie jest to piękne? On rozprawia się tam z grzechem, z naszym nieprzyjacielem. Zwróciliście uwagę - grzech nad nami co robił? Panował. To był nasz nieprzyjaciół, bo to nie był ktoś panujący dla naszego,

mojego i twojego dobra. Grzech zmuszał nas, żebyśmy skrzywdzili jakiegoś człowieka, żebyśmy uczynili coś obrzydliwego, żebyśmy powiedzieli coś opryskliwe, żebyśmy znieważyli kogoś jakimś słowem, żebyśmy przypięli komuś łatkę. Grzech panując nad nami czynił z nami zło, a zakon został dany, żeby pokazać ten grzech, jaki on jest. Grzech potrafił posłużyć się nawet zakonem, żeby uderzać w człowieka, żeby jeszcze wzbudzić w człowieku pychę, samozadowolenie. A więc grzech jest tym, który panował nad nami wszystkimi, nad całą ludzkością. A więc Bóg usuwa tego złego pana. Chwała Bogu! To tak jakbyś był w niewoli i masz pana, który cię dręczy, męczy, zniewala i ty chciałbyś uwolnić się od niego. Paweł tak o tym mówi: "Nie mogę, a chcę. Chcę czynić dobro, a trzyma mnie się zło. Ten grzech trzyma mnie i nie puszcza". Mówi: "Kiedy byłem sam, musiałem grzeszyć, ale kiedy spotkałem Chrystusa, grzech przestał nade mną panować." Bo kto przejął panowanie? Jezus. On miał moc przejąć to. A więc Bóg mówi: "Patrz na moc, patrz kto ma moc." Paweł mówi: "Ja przyjdę do was nie tylko z wiedzą, ale przyjdę z mocą Tego, który mnie posłał". Patrz kto ma moc przemieniać ludzkie serca, ludzkie umysły i przed Tym skłaniaj swoje kolana - to jest Jezus Chrystus, Boży Syn.

Pan Bóg ma, więc sprawę - rozprawić się z tymi, którzy mieli nad nami władzę. Rozumiecie? On walczy o nas, uderzając w naszych wrogów. A więc wymazuje wszystkie grzechy, wymazuje obciążający nas list dłużny, który za każdym z nas szedł. I kiedy Bóg pokazał mi mój list dłużny, to byłem przerażony, jak był długi, ile tam zostało popełnionych grzechów. Nie zdawałem sobie sprawy, że aż tyle zła zrobiłem w ciągu swego życia do nawrócenia się. Co innego niż nauczano mnie wcześniej; kłamstwo, nikogo nie zabiłem, takich czy innych rzeczy nie zrobiłem. Kiedy Bóg pokazał mi ten mój list dłużny, to byłem przerażony. A On wziął to, usunął. Jakże bym nie był Mu wdzięczny za to? Rozumiecie? Usunął tak sobie, ale przecież to ja byłem winny to Bogu. To On był tym, który mógł wymagać ode mnie spłacenia każdej jednej sprawy, a On to po prostu usunął. Jak musi mnie kochać Ten, który to usunął, dając Swego Syna w moje miejsce? Bo ktoś musiał to zapłacić. Bóg rozprawia się ze wszystkim co mi ciążyło i tobie też. A więc:

„wymazał obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami, i usunął go, przybiwszy go do krzyża;” Kol.2,14.

W tym liście dłużnym mieści się wiele spraw.

„rozbroił nadziemskie władze i zwierzchności, i wystawił je na pokaz, odniósłszy w nim triumf nad nimi.” Kol.2,15

Co zrobił dalej? Rozbroił te władze ciemności, które panowały nad nami, żyjącymi w ciemnościach grzechu tego świata. Po co rozbraja? Przecież po to, żeby już nas nie skrzywdziły, bo nas przecież uzbraja w życie swojego Syna, obdarza nas świętym życiem swojego Syna. Dzieje się to cały czas przez wiarę i jestem pełen podziwu nad pracą Boga. Widzicie, tak jak Jezus mówi do Marty: "Maria lepszą część wybrała." Co ona zrobiła? po prostu usiadła i zaczęła słuchać Go. Marta krzątała się, myślała, że coś robi dla Jezusa. A Jezus mówi: "Maria lepiej zrobiła, ona zaczęła słuchać co Ja zrobię dla niej." Człowiek, który zaczyna słuchać co Bóg dla niego zrobił, robi lepiej, niż krzątając się, żeby coś zrobić dla Boga. Bóg chce, żebyśmy poznali co On zrobił dla nas, bo to właśnie poznanie pozwala nam uświadomić sobie kto się nami zajął i dzięki komu przejdziemy każdą jedną chwilę naszego życia i wejdziemy do Jego wieczności. Nie dzięki mocy ani sile cielesnego człowieka, ale dzięki mocy Jego Ducha stanie się to. I ten Duch wprowadza nas w kosztowność tej prawdy. Jezus mówi, że On przyjdzie i wprowadzi was w prawdę, abyście byli pełni podziwu. Zwróćcie uwagę, że Słowo Boże często mówi: "Dziękujcie za wszystko Bogu". Dlaczego? Bo przecież Bóg chce naszego dobra. Nawet gdy cierpimy z powodu należenia do Chrystusa, dziękujemy za to Bogu, bo to jest też dla naszego dobra.

A więc Bóg rozprawia się z grzechem. Bóg musi jeszcze coś zrobić (gdybyśmy czytali to wcześniej z Listu do Kolosan, to też byśmy to znaleźli, ale przeczytamy to z Listu do Rzymian, z szóstego rozdziału). Bóg musi uczynić nam pogrzeb, tak jak czytaliśmy tam po części. On musi doprowadzić nas do momentu, w którym my będziemy chcieli być na własnym pogrzebie i będziemy rozumieć, że ten pogrzeb jest dla naszego uratowania.

List do Rzymian 6,3-6:

„Czy nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili. Bo jeśli wrośliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrośniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania, wiedząc to, że nasz stary człowiek został współ z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi;”

Słuchajcie, wielu ludzi chce dołożyć coś Bogu i powiedzieć: "Panie Boże, my ci coś pomogliśmy". Ale ci, którzy doszli już do mądrości mówią: "Boże, ja już nie chcę ci nic pomagać, to Ty pomóż mi. Bez Ciebie już nie chcę żyć. Chcę, żebyś wszystko zrobił Ty, Panie." I dlatego apostoł Paweł mógł cieszyć się: "Już nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus". Jezus teraz pracował w Pawle i dlatego życie Pawła wyglądało tak jak wyglądało. To Chrystus był tym życiem, nie Saul z Tarsu, tylko Chrystus w Saulu z Tarsu, który dlatego później nazywany jest już apostołem Pawłem.

Bóg rozprawia się z naszym starym człowiekiem. Po co? Bo stary człowiek został urodzony z Adama i Ewy, a Adam i Ewa zgrzeszyli, i cała ludzkość poszła za nimi. Wszyscy potomkowie Adama i Ewy powstawali w grzechach; "w grzechach rodziła mnie matka moja". A więc każdy rodził się w tym stanie odstępstwa. Bóg musi usunąć ten cały stan odstępstwa. A więc On doprowadza w śmierci Chrystusa do śmierci starego człowieczeństwa. W Chrystusie kończy się na krzyżu stare człowieczeństwo, kończą się dzieje Adama i Ewy. Czyje dzieje rozpoczynają się w zmartwychwstaniu? I to jest chwalebne. Zaczynają się dzieje Jezusa Chrystusa, dzieje innej ludzkości. O tym przepełniony jest cały Nowy Testament, bo to jest moc Boga! On skończył jedno człowieczeństwo, aby rozpocząć drugie człowieczeństwo. Tylko Bóg mógł to zrobić w taki sposób, żeby nie pozabijać nas wszystkich, ale uczynić miejsce naszej śmierci, przyjmowane przez nas przez wiarę. I kiedy jesteśmy chrzczeni, przez wiarę przyjmujemy własną śmierć, aby powstawszy z tej wody, wychodząc przez wiarę ze śmierci Chrystusa, nie żyć już dla siebie i nie żyć już dzięki swojej mocy i sile, ale żyć już dzięki mocy i sile Jezusa Chrystusa. Nie żyć już dzięki mocy i sile Adama i Ewy, ale żyć dzięki sile Boga, który objawił się w swoim Synu. To jest dopiero zwycięstwo na tej ziemi! Ten szlak jest zwycięskim szlakiem. Jezus mówi: "Zwycięzcy będą tam gdzie Ja". Bez Jezusa nie można być zwycięzcą. My musimy raz na zawsze uznać to i to jest objawienie.

Ja nie mówię o lenistwie, ja mówię o tym, że ja przestaję próbować pomagać Bogu. A Bóg jest takim Działaczem, że całe moje życie wykorzysta dla Swojej chwały. Nie będę nawet miał kiedy nudzić się, kiedy Bóg będzie mną posługiwał się. Kiedy ja będę żył dla Boga, będę miał wiele czasu na nudy i wiele czasu będę miał na to, żeby robić głupie rzeczy. Ale kiedy Bóg się mną zajmuje, ja już nie mam na to czasu. Chwała Bogu! Bo czas przejął Bóg. On potrafi zbawić, On potrafi uratować, a więc opieramy się na Jego mocy i na Jego sile. Będziemy także czytać o tym z Biblii. A więc mamy miejsce naszej śmierci.

„kto bowiem umarł, uwolniony jest od grzechu. Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z nim żyć będziemy,” Rzym.6,7.8

Aby już nie służyć grzechowi, ale Chrystusowi. To jest nasz Pan. Chwała Bogu. Wiecie, nastrój chrześcijaństwa jest uroczysty. W chrześcijaństwie nie ma kwasu, bo nie ma grzechu. W chrześcijaństwie jest czysty Baranek, paschalny Baranek. Z nas zostaje usunięty wszelki kwas, wszelka obłuda, wszelkie udawanie kogoś kto się ratuje. My przyjmujemy zbawienie, przyjmujemy Zbawiciela, przyjmujemy Jego moc, Jego siłę, Jego Majestat, Jego chwałę i zaczynamy odpoczywać w Jezusie od dzieł swoich, zaczynamy coraz więcej kosztować co On czyni, jak On coraz bardziej przekształca nas, nie pod potępieniem, ale pod łaską, pod miłością. I wcale to nie znaczy, że człowiek chodzi sobie byle jak. Ten człowiek chodzi dokładnie tak jak chce Bóg. Dlatego Słowo Boże mówi nam: "Tak jak przyjęliście Jezusa, tak w Nim chodźcie." To jest nadal chodzenie Jezusa po ziemi, tylko teraz ty chodzisz w Nim, ty chodzisz w Nim przed obliczem Boga.

Jesteś, więc, już nowym człowiekiem, z nowym umysłem, odnowionym w duchu swoim, z nowym sercem, w którym przez wiarę może już mieszkać Chrystus z Bożą miłością. I to serce może przyjąć tę miłość. Nasze serce jest jak ten bukłak na wino. Jeśli to jest stare serce, to kiedy wlejesz to młode wino Nowego Testamentu, to twoje serce pęknie, nie wytrzyma tego. Ale kiedy twoje serce jest nowe, jest dostosowane, ono przyjmie tę miłość Bożą. Dlatego bez śmierci i nowego życia nie można miłować Boga całym sercem, całą myślą, duszą i siłą. To tylko Bóg może uczynić możliwym w tobie i we mnie. Ci, którzy porywają się na to ze starym życiem, muszą przyznać sami, że nie udało się im to ani razu. Ale w Chrystusie tak, w Chrystusie są zdrowe, żywe świadectwa, że kto zawierzył się Jego mocy i sile, ten też zaczął doświadczać co czyni Pan.